

Marzena Kubisz

Poszerzenie historii, czyli (teoretyczny) kres antropocentryzmu

ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura nr 1 (30), 157-164

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Poszerzanie historii, czyli (teoretyczny) kres antropocentryzmu

Éric Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. Paulina Tarasiewicz, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2014. str. 377. Publikacja polskojęzyczna, w miękkiej oprawie.

1.

Ostatnie lata przyniosły w Polsce rozpoczęcie debaty – zarówno na gruncie akademickim, jak i w przestrzeni publicznej – na temat, wyraźnie obecny w dyskursach rozwijających się na Zachodzie oraz w USA już od kilku dekad, dotyczący relacji człowiek-zwierzę. Polski rynek nie tylko nadrabia wydawnicze zaległości w tym obszarze – po prawie trzydziestu latach od ukazania się w 1975 roku głośnej książki *Animal Liberation* Petera Singera, *Wyzwolenie zwierząt* ukazało się w Polsce w 2004 roku – ale również trzyma rękę na pulsie dostarczając czytelnikowi najnowszych pozycji, zarówno tłumaczeń jak i opracowań w języku polskim, z zakresu szeroko rozumianych badań nad zwierzętami. *W obronie zwierząt* pod redakcją Petera Singera¹, *Zjadanie zwierząt* Jonathana Safrona Foera, *Po człowieku* Rosi Braidotti, *Małpy i filozofowie. Skąd pochodzi moralność?* Fransa de Waala, czy też *Filozoficzne podstawy praw zwierząt* Doroty Probudzkiej, *Śmierć zwierzęcia. Współczesne zootanalogie* pod redakcją Marzeny Kotyczki i *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze. Aspekt posthumanistyczny i transhumanistyczny* pod redakcją Justyny Tymienieckiej-Suchanek to tylko nieliczne przykłady wskazujące na przemiany zachodzące w świadomości polskich czytelników i ich zainteresowanie kwestiami związanymi z relacją człowiek-zwierzę, podmiotowością zwierząt i ich dobrostanem.

1. Wydana w Polsce w 2011 roku pozycja *W obronie zwierząt* pod redakcją Petera Singera jest pierwszym polskim wydaniem drugiej wersji książki, której pierwsza wersja, znacznie różniąca się od drugiej, została wydana w 1985 przez wydawnictwo Basil Blackwell. O tym, że jest to nowa wersja książki, uaktualniona tak, aby dostarczyć zarówno autorom jak i czytelnikom możliwości odniesienia się do nowych problemów i dylematów, świadczy fakt, iż tytuł oryginalny brzmi *In Defense of Animals: The Second Wave*.

Gdańskie Wydawnictwo w Podwórku wykazało się refleksem. Wydana we Francji w 2012 roku książka *Le Point de vue animal. Une autre version de l'histoire*² historyka Érica Barataya, do rąk polskich czytelników trafiła w 2014. Baratay, profesor historii współczesnej na uniwersytecie w Lyonie, jest autorem lub współautorem wielu pozycji z zakresu badań nad historią zwierząt i relacji pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem, w większości nie tłumaczonych na żaden z języków obcych. Wyjątkiem jest książka poświęcona historii ogrodów zoologicznych na Zachodzie napisana wraz z Elisabeth Hardouin-Fugier, *ZOOS. Histoire des jardins zoologiques en Occident (XVI-XX siècles)* z roku 1998, przetłumaczona na język angielski i wydana w 2002 roku przez londyńskie wydawnictwo Reaktion pod tytułem *ZOO: A History of Zoological Gardens in the West*. Język polski jest pierwszym językiem obcym, na który przetłumaczono najnowszą książkę Barataya. Chwała Wydawnictwu w Podwórku za decyzję o wydaniu *Zwierzęcego punktu widzenia*, za którą, jak możemy przypuszczać, stoi rozpoznanie wartości tej pozycji i jej przełomowego charakteru.

2.

O tym, że historia jest narracją, której kształt zależy od perspektywy opowiadającego, wiemy od dawna. W jednym z rozdziałów *Historii świata w 10 i pół rozdziałach* Julian Barnes, brytyjski pisarz, autor, między innymi, słynnej *Papugi Flauberta* i postmodernistycznego, neowiktoriańskiego kryminału *Artur i George*, kreśli nowy obraz wydarzeń związanych z uratowaniem rodu ludzkiego przed potopem i wyprowadzeniem wybrańców ludzkich i zwierzęcych na arkę Noego. Alternatywność stworzonej przez niego narracji, utrwalonej w powszechnej świadomości przez przekaz biblijny, jest wynikiem obdarzenia głosem i uczynienia narratorem opowiadanej historii kogoś, kto na arce Noego jest, chociaż znaleźć się nie powinien, kogoś niechcianego, odrzucanego i pogardzanego. Tytułowy „pasażer na gapę” to kornik, który w swojej opowieści przywołuje tak wyrazisty i zaskakująco brutalny obraz Noego i warunków przez niego stworzonych na Arce, że chcielibyśmy jak najszybciej o nim zapomnieć. Noe Barnes nie ma nic wspólnego z biblijnym patriarchą: jest nadużywającym alkoholu, niesprawiedliwym i okrutnym dyktatorem, nie znającym litości ani dla ludzi ani dla zwierząt, które na Arkę zabrane zostały po to, by stać się prowiantem dla ludzi.

Jedyny obowiązek, jaki mamy wobec historii to opowiadać ją na nowo, zauważa Oscar Wilde w eseju *The Critic as Artist*³. Zarówno Barnes, powieściopisarz,

2. Éric Baratay, *Le Point de vue animal, une autre version de l'histoire*, Seuil, L'Univers Historique, Paris 2012.

3. Oscar Wilde, *The Critic as Artist*, w: *Intentions*, Brentano's, New York 1905, s. 128.

jaki i Baratay, historyk, realizują myśl Wilde'a, każdy na swój sposób. Podczas gdy wyobraźnia literacka Barnesa każe mu problematyzować rzeczywistość odsłaniając mechanizmy powstawania narracji historycznych i stawiać pytania o wiarygodność narratora, Baratay przekłada to, o czym pisze Barnes na język historycznych badań naukowych. Jego książka jest postulatem dotyczącym zmiany perspektywy badań historycznych, ale cóż wart byłby postulat, gdyby nie towarzyszył mu namysł na sposobami jego realizacji. Książka Barataya postuluje, omawia możliwości realizacji postulatu oraz realizuje go.

Postulat Barataya w swojej bezokolicznikowej formie, która wzmacnia jego kategoryczność, odsłania się przed czytelnikiem już na pierwszej stronie książki, jeszcze zanim Autor rozpocznie swój wywód, i brzmi następująco: „rozszerzyć ludzką historię” (s. 7). Autor *Zwierzęcego punktu widzenia* zauważa, iż po okresie wzmózonych badań nad zwierzętami w historii nadszedł moment zrewidowania stosowanej do tej pory metodologii, której kształt i założenia cały czas są pochodną antropocentrycznego obrazu świata. Pisze Baratay:

Należy [...] uwolnić historię od antropocentrycznej wizji, dostrzec współtowarzyszy człowieka, inne istoty żywe – zwierzęta, przejść na ich stronę, spojrzeć z ich punktu widzenia, odwracając pytania, szukając wymowniejszych dokumentów, czytając inaczej te, które już posiadamy, decentralizując opowieść (s.10).

Historia, którą znamy i rozumiemy, i którą spisujemy od stuleci, jest *wersją* wydarzeń stworzoną przez człowieka, który niepodzielnie sprawuje władzę nad światem natury i technologią, i dla którego opowiadane i konstruowane przez niego samego opowieści stanowią swego rodzaju lustro nieustannie odbijające jego wielkość i umacniające go w przekonaniu o własnej, uprzywilejowanej pozycji w świecie. Niechętny temu, by porzucić wygody i przywileje wynikające z antropocentrycznego oglądu świata, twórca historii ludzkości od wieków tworzy ją tak, jak gdyby nigdy nie towarzyszyła jej historia zwierząt, jak gdyby ich trajektorie nigdy się nie spotykały i nie przecięły. „Historia – taka jak ja konstruują społeczności ludzkie – opowiadana jest zawsze niczym przygoda, która dotyczy wyłącznie człowieka” (s. 9), zauważa francuski historyk w pierwszym zdaniu swojej książki. Doceniając wartość wielu pozycji z zakresu „ludzkiej historii zwierząt” (s. 17), jest Baratay świadomy ewolucyjnego charakteru metodologii badań naukowych i w związku z tym uważa, że owa wersja historii domaga się weryfikacji polegającej na włączeniu w zakres badawczy tego, co do tej pory systematycznie pomijano, czyli zwierzęcego doświadczenia ludzkiej historii, tego jak przeżyły zjawiska historyczne „w które zostały uwikłane, jak na nie zareagowały, a nawet jak zmusiły człowieka do zmiany zachowań” (s. 10).

Baratay umiejscawia swoją propozycję „zwierzęcej historii zwierząt” (s. 9) w szerszym kontekście zmieniających się modeli, założeń i celów badawczych współczesnej humanistyki postrzegając ją jako kontynuację tego, co przyniosły ze sobą studia postkolonialne, feministyczne czy wreszcie studia nad kulturową tożsamością płci i mówi: „Musimy zrobić dla zwierząt to, co zrobiliśmy dla innych ludzi w XX wieku” (s. 51). Na fali przemian w zachodnich społeczeństwach post-przemysłowych, które rozpoczęły proces społecznego, politycznego i kulturowego wyzwolenia kobiet, czarnoskórych obywateli i obywaterek oraz mniejszości etnicznych, i które wyprowadziły z ukrycia pary homoseksualne, zagadnienia podmiotowości i wolności jednostki stały się istotnymi elementami debat na temat konieczności przededefiniowania wielu ról społecznych i stereotypów funkcjonujących w różnych obszarach życia społeczno-polityczno-kulturowego. Jako historyk, Baratay sytuuje zwierzę do w pozycji „Innego człowieka” (s. 40) i w tym akcie przyporządkowania odsłania się cała radykalność jego propozycji badawczej.

3.

W kontekście metodologii badań historycznych postulowane przez Barataya przejście na „stronę zwierząt” po to, by stworzyć „zwierzęcą historię zwierząt” może wydawać się problematyczne, jeśli nie niemożliwe do osiągnięcia. Badacz pragnący realizować Baratayowski postulat „projektu historii peryferyjnej” (s. 11) staje przed pytaniami, które odsłaniają trudność owego zadania. Jak pisać w imieniu tych, którzy nie mogą opowiedzieć bezpośrednio swojej historii? Jak badać ich historię? Jak czytać dokumenty historyczne? Jakimi kryteriami kierować się podczas selekcji materiałów źródłowych? Czy przyjęcie „punkt[um] widzenia zwierzęcia” (s. 22) nie jest przypadkiem zawołaną formą antropomorficznego zacierania różnic gatunkowych i przyzwoleniem na tworzenia skomplikowanego gmachu własnych sądów, hipotez i projekcji?

Propozycja badawcza Barataya udowadnia, iż projekt zwierzęcej historii zwierząt jest możliwy, aczkolwiek niezwykle wymagający. Francuski historyk zawiesza poprzeczkę wysoko stawiając przed badaczami nowe wyzwania. Aby móc wyjaśnić jak zwierzęta przeżywają ludzką historię, potrzebny jest „zwrot konceptualny” (s. 33), który możliwy będzie tylko wówczas, gdy podjęta zostanie próba wypracowania wspólnej platformy badawczej przez humanistę i przyrodnika. Tak pisze o tym sam autor *Zwierzęcego punktu widzenia*:

Historyk potrzebuje nauk przyrodniczych, aby ujawniać i analizować informacje, weryfikować interpretacje wysuwane w badanym okresie, w razie błędu zastępować je (nie zapominając ich jednak, ponieważ tłumaczą ludzkie poczynania) aktualnymi, któ-

re są zresztą równie prowizoryczne. Należy zasypać przepaść powstałą między naukami humanistycznymi i przyrodniczymi, zbudować most, który pozwoliłby na wymianę, zapoczątkowaną już na łonie ekologii. Historyk musi zagarnąć wiedzę przyrodników, opanować ją i posługiwać się nią samodzielnie, tak jak stało się to kilka dekad temu z wiedzą ekonomistów, socjologów, demografów, etnologów, stanowiącą od tej chwili obowiązkowy ekwipunek, bez którego brakłoby mu narzędzi do wykonywania swojego zawodu (s. 45).

Źródłem trudności w postulowanym przez Barataya interdyscyplinarnym modelu badań historycznych nad zwierzętami jest to, iż nauka dotycząca zwierząt zmienia się dynamicznie i daleka jest od stworzenia jednorodnego obrazu. W obrębie samej etologii występują rozmaite perspektywy, które pozwalają na tworzenie zróżnicowanych wzorców interpretacyjnych. I tak mamy szkołę behawioralną, która nie dopuszcza możliwości wyjaśnienia zachowań zwierzęcych w kontekście uczuć, zawsze analizując je jako „sensoryczne reakcje na bodźce pochodzące ze środowiska”; mamy klasyczną etologię stworzoną przez Konrada Lorenza, która początkowo pragnie tłumaczyć bogactwo zachowań zwierzęcych programowaniem genetycznym, z czasem łagodząc nieco swoje stanowisko na rzecz zwiększenia zainteresowania uczeniem się; mamy również psychologię kognitywną, która traktuje zwierzęta jak „neuronalne maszyny” (s. 46); mamy wreszcie etologię kognitywną i etologię konstruktywistyczną, które uznają podmiotowość zwierzęcą za fakt (s. 45–46). Dodatkowa trudność wynika z faktu, iż nasza wiedza na temat zwierząt zmienia się niezwykle szybko: „[h]istoryk pozostaje tu więźniem poziomu nauki, a obraz zwierzęcych doświadczeń, który może przedstawić, nie jest ostateczny: będzie go musiał poprawiać w miarę pojawiania się nowych danych” (s. 49). Z powyższych zaleceń i sugestii metodologicznych wyłania się obraz historii jako nauki dynamicznej, polegająca na ciągłej weryfikacji stanu badań oraz wymagającej od badacza wielkiej kreatywności i gotowości do eksperymentowania (s. 49).

Metodologiczny projekt Barataya ma trudne do przecenienia znaczenie nie tylko dla studiów nad zwierzętami, ale również dla rozwoju dyscypliny jaką jest historia. Zakres badań historycznych stale się powiększa i w tym kontekście postulowane przez Barataya poszerzenie historii staje się, niejako mimochodem, zaproszeniem do udziału w refleksji nad koniecznością redefinicji czym jest historia jako nauka. Francuski historyk zgadza się z Robertem Delortem, autorem postulatu zoologii historycznej, za którym sugeruje odejście od historii postrzeganej jako „wiedza o człowieku w czasie” (s. 37), będącej produktem momentu, w którym nauki humanistyczne oddzieliły się od nauk przyrodniczych i tego wszystkiego, co przyniosło pojęcie ewolucji, na rzecz zbliżenia się do takiego rozumienia historii, które definiuje ją jako „wiedzę o przestrzeni w czasie” (s. 38). Píše Baratay: „Mam na myśli

historię, która celowo wykracza poza człowieka, aby zająć się przemianami istot żywych i przyrody, a przynajmniej tymi spośród nich, na które wpływa mniej lub bardziej poprzez bezpośrednie zaangażowanie” (s. 38). W dobie coraz większej popularności studiów ekokrytycznych oraz rosnącej świadomości wzajemnych zależności pomiędzy człowiekiem i środowiskiem/naturą, poszerzenie historii o badania owych zależności i relacji wydaje się nieodzowne.

4.

Postulat rozszerzonej, zoocentrycznej historii zwierząt i omówienie metodologii badań historycznych prowadzonych z takiej perspektywy wypełniają treść pierwszej części książki Barataya, zatytułowanej *Projekt historii peryferyjnej*. W kolejnych pięciu częściach monografii Baratay realizuje swój postulat pisząc zwierzęcą historię krów mlecznych, koni w kopalniach, zwierząt na wojnie, psów do towarzystwa oraz byków na corridzie. Na czym ma polegać różnica pomiędzy ludzką i zwierzęcą historią zwierząt? Oddajmy głos Autorowi:

[s]próbuję odwrócić historię, aby nie pisać historii hodowli, lecz bydła, nie transportu, lecz koni pociągowych, nie korridy, lecz byków... to znaczy nie sposobów werbowania i wykorzystywania zwierząt, ale tego co przeżywają, czują, odczuwają, zwracając – tak bardzo jak to możliwe – uwagę na postawy, gesty, krzyk (s. 53).

I tak, przykładowo, historia korridy jest w ujęciu Barataya historią przeżywaną przez zwierzę, które najpierw jest transportowane, potem przetrzymywane przez korridą w warunkach zapewniających późniejszą, jak największą widowiskowość przedstawienia, a następnie wystawiane na ciosy torredorów. Tytuły rozdziałów mówią same za siebie: *Zabawki w widowisku*, *Stres na arenach*, *Ciosy piki i banderilli*, *Wyczerpanie przez kapę* oraz *Śmierć po południu*. W czterech częściach zatytułowanych kolejno *Nieustanne metamorfozy*, *Żywoty proletariuszy*, *Brzemie cierpienia* oraz *Ciepło zażyłości* francuski historyk podejmuje trud odtworzenia historii zwierzęcego doświadczenia w oparciu o źródła dostarczane zarówno przez weterynarzy, historyków i etologów, jak i powieściopisarzy.

Można zapewne zarzucić Baratayowi, że dokonując selekcji grup zwierzęcych poddanych szczegółowemu opisowi, wybrał te zwierzęta, których obecność w życiu człowieka jest bezsporna i oczywista i jako taka wydaje się poddawać w miarę bezproblemowo proponowanej przez niego metodologii badawczej. Rzecz jednak w tym, że celem Barataya nie jest tylko i wyłącznie odtwarzanie historii zwierzęcego cierpienia i zniewolenia, aczkolwiek ten aspekt ludzko-zwierzęcej relacji wysuwa się w książce francuskiego historyka – z powodów zgoła oczywistych – na plan pierwszy. Realizując model opisu historycznego

wyprowadzonego z definicji historii jako wiedzy o przestrzeni w czasie, Baratay dąży do tego, aby proponowana przez niego metodologia badań historycznych pozwalała na wyznaczenie szerokiego obszaru badawczego, który historię zwierząt rozpatrywałby nie tylko w kontekście zwierzęcego cierpienia, ale przede wszystkim w kontekście wpływu, jaki historia zwierząt wywiera na historię ludzką. Wychodząc od historii ludzkiej, Baratay zmierza w stronę zwierzęcej historii zwierząt po to by, między innymi, pokazać w jaki sposób zwierzęce doświadczenie ludzkiej historii zmienia człowieka i środowisko, w którym żyje. Jako przykład analizy przeprowadzonej w oparciu o podobne założenia Baratay przywołuje monografię autorstwa Delorta, który w swoich badaniach szarańczy czy też śledzi (prowadzonych w zgodzie z postulowanymi przez niego założeniami zoologii historycznej) ukazuje, iż historia gatunków stać się może głównym punktem odniesienia w badaniach, którym celem jest prześledzenie tego jak ich „ewolucje biologiczne, behawioralne, geograficzne [...] wpływają na inne gatunki, w tym człowieka” (s. 18). Przytoczona przez Barataya monografia Delorta poświęcona śledziom pozwala na zrozumienie sposobu, w jaki ich historia, kształtowana przez cykle demograficzne i zmiany zachodzące w ich środowisku, wpływa na historię człowieka i powstanie zajęcia niezwykle istotnego dla jego funkcjonowania w niektórych obszarach, czyli rybołówstwa, a co za tym idzie – na model życia i relacji z otoczeniem (s. 18).

Dla Barataya zwrot konceptualny, którego jesteśmy świadkami, jest początkiem, a nie końcem zmagania o poszerzenie ludzkiej historii. W ostatnim rozdziale książki, opatrzonym znamienym tytułem, jak zawsze w bezkolicznikowej formie postulatu, „Uznać temat w jego rozciągłości”, Autor sugeruje konieczność epistemologicznego i ontologicznego pójścia dalej w badaniach nad zwierzętami po to, aby osiągnąć cel, który ciągle jest odległy, a który zawiera się w próbach „wyniesienia zwierząt do rangi pełnoprawnego tematu badań, nawet jeśli nasza dyscyplina ograniczana jest w swoich poszukiwaniach przez ludzką naturę źródeł, przez ich stronniczość, niekompletność, punktowość” (s. 330). Mając w pamięci trudności, na które napotyka badacz zwierzęcej historii zwierząt wynikające z dynamicznie zmieniającego się stanu naszej wiedzy o zwierzętach, przyjąć należy, iż „uznanie tematu w całej jego rozciągłości” skazuje badacza na ciągłą gotowość do weryfikacji osiągniętych wyników. Tylko wówczas zwierzęca historia zwierząt zacznie się odślaniać pozwalając nam na lepsze zrozumienie nie tylko zwierząt, ale i naszej ludzkiej kondycji, jej ograniczeń, aspiracji i ewolucji.

Ktoś może powiedzieć, że wiedza historyczna zgromadzona przez Barataya w dużym stopniu oparta jest na domysłach, i że nastawienie badacza – pełne empatii i poczucia winy – może przyczynić się do stworzenia obrazu wypaczonego i przesadzonego. Baratay ma świadomość, iż nigdy „nie zdołamy dotrzeć do jakiegokolwiek prawdy, ale możemy zbliżyć się do danej rzeczywistości” (s. 51).

Wartość tej książki leży nie tylko w tym, że podejmuje ona próbę zbliżenia się do rzeczywistości, której istnienie było przez stulecia wypierane, niezauważane bądź też lekceważone, ale również w tym, iż zmienia postrzeganie świata i relacji pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem na zawsze i nieodwracalnie. I tak jak po przeczytaniu Barnesowskiej opowieści kornika o Noe i jego Arce nigdy już nie będziemy w stanie opędzić się od wizji wybrańca Boga dla zabawy skazującego jedno ze zwierząt na przeciąganie pod kilem, tak po przeczytaniu książki Barataya nasze spojrzenie na zwierzęta hodowlane i domowe nigdy już nie będzie takie samo. Podobnie jak nasze spojrzenie na nas samych.